

WŁ. MATUSZKIEWICZ

WYNIK ANKIETY

na temat projektu nowej ustawy emerytalnej

Ciąg dalszy.

W praktyce oznacza to doliczenie 4 lat za wyższe studia dopiero w chwili przejścia na emeryturę na przykład w 32 roku służby. Natomiast w ciągu całej służby interesowany funkcjonariusz nie miałby żadnych korzyści z poświęcenia kilku lat życia na lepsze przygotowanie się do służby państwowej. Przeciwnie byłby zawsze w gorszym położeniu od tych, co bez studiów wcześniej zaczęli służbę, lub szukali szczęścia w instytucjach prywatnych, a potem postarawszy się o zaliczenie t. zw. pracy zawodowej, wcześniej osiągnęli wyższe stanowiska i pobyry, a nadto wcześniej uzyskali prawa do emerytury.

Ogromna ilość zainteresowanych domaga się z powyższych przyczyn, by lata studiów wyższych zakończonych końcowymi egzaminami i dyplomami, zaliczane były nie dopiero przy ustalaniu wysokości emerytury, lecz na początku służby przy ustalaniu wysługi emerytalnej, uzasadniającej nabycie prawa do emerytury.

Trzecim ważniejszym punktem jest punkt 8. Punkt ten stwarza taką sytuację, że, funkcjonariusz państwowy po przeniesieniu na emeryturę, przez utratę wszystkich dodatków odrazu, był by zmuszony do obniżenia swojej stopy życiowej i przyzwyczajenia kulturalnych, co przy obowiązkach rodzinnych, konieczności kształcenia dzieci, lub utrzymywania dzieci już wykształconych ale nie mogących znaleźć pracy, byłoby zbyt dotkliwe dla niego i jego rodziny. Aby temu nagłemu przesunięciu w dół zaradzić, interesowani domagają się kategorycznie, by podstawą wymiaru emerytury było uposażenie *zasadnicze z wszystkimi dodatkami ostatnio pobieranymi w służbie czynnej*.

Takim samym ściąganiem emeryta z rodziną do niższego poziomu życiowego, grozi postanowienie pkt. 9. Wymiar 90%, po 35 latach ciężkiej i odpowiedzialnej służby uważają wszyscy emeryci za pomysł krzywdzący i nieczym niezasadniony, a jako minimum żądają utrzymania w mocy dotychczasowych postanowień, tj. by uposażenie emerytalne do 10 lat włącznie wynosiło 30% podstawy wymiaru a następnie by wzrastało do 15 lat włącznie o 2% a po 15 latach o 3% za każdy rok, czyli by po wysłużeniu 35 lat wynosiło 100% uposażenia służby czynnej wraz z dodatkiem.

Również ogromne zaniepokojenie wywołał punkt 10, przewidujący możliwość doliczania do emerytury odpowiedniej liczby lat z powodu utraty zdolności do zarobkowania, jedynie w razie wypadku pozostającego w związku przyczynowym ze służbą, a natomiast wykluczający tę możliwość w razie choroby i w przypadku, gdy związku przyczynowego ze służbą udowodnić nie można. Utrata bowiem chociażby 35% zdolności zarobkowania jest dla wszystkich pracowników państwowych jednakowo bolesną, bez względu na przyczynę tej utraty i jednakową w skutkach tak dla tych, którzy mieli „szczęście“ znaleźć się w jakimś niezbyt szkodliwym wypadku, np. samochodowym, jak i dla tych, którzy pracując pilnie i ofiarnie, zapadną w czasie trwania publiczno-prawnego stosunku służbowego na jakąś chorobę, nie pozostającą w bezpośrednim związku przyczynowym ze służbą, lub gdy tego związku udowodnić nie można. Znany wypadek, że profesor gimnazjum zaziębł się w nieogrzewanej szkole, dostał grypy, z której za wcześniej wstał, trwając się o uczniów przez maturą i poszedł do pracy, gdzie ponownie się zaziębł i po kilkutygodniowej chorobie zmarł. Wdowie nie uwzględniono próśby o doliczenie 10 lat za utratę 100% zdolności do zarobkowania, bo nie mogła udowodnić związku przyczynowego śmierci ze służbą.

Podstawą więc do doliczania pewnej liczby lat, powinna być stwierdzona przez komisję lekarską utrata zdolności do służby i utrata chociażby 35% zdolności do zarobkowania, o ile nastąpiło to bez własnej winy funkcjonariusza państwowego. Wszelkie inne ograniczenia szczegółowe zaciemniają tylko intencję odnośnego artykułu, powodują dowolną interpretację, lub wprost nadużycia i dlatego powinny być skreślone.

Punkt 11 w pierwszej swej części dotyczącej maksimum 1.000 zł emerytury, zyskał uznanie wszystkich emerytów, bez żadnego wyjątku. Druga nato-

miast część co do minimum zaniepokoiła wielu, którzy zamiast połowy najniższej grupy, żądają konkretnej kwoty 100 zł jako minimum egzystencji człowieka z najmniejszą rodziną.

Wielkie i ogólne oburzenie wywołał pkt. 12 projektu, pozbawiający emerytów prawa zarobkowania w sposób jawny i uczciwy, a ostrzem swym uderzający prawie wyłącznie w najbiedniejszą i najsłabszą uposażoną warstwę emerytów. Artykuł ten jest wogóle nie do przyjęcia, zwłaszcza że na emeryturę wysyła się ludzi młodych, z uposażeniem tak niskim, że ci młodzi emeryci zmuszeni są szukać pracy, którą mogą każdej chwili znowu utracić. Jeżeli zresztą maksimum emerytury może wynosić 1000 zł, to *jakiemuś ograniczeniu ubocznych zarobków powinny się zaczynać dopiero od 1000 zł, a nie od 300 czy 400 zł*. Powyższe ograniczenie zarobkowania niezgodne jest z pojęciem wolności osobistej, chronionej przez Konstytucję. Zabranianie emerytom pracy jest bezprawiem godzącym w prawa człowieka do życia i do zarobkowania, co gwarantuje Konstytucja Rzeczypospolitej. Zamiast dążyć do dobrobytu obywateli, twórcy projektu zdąża do ich zubożenia i spychania na dno nędzy i rezygnacji.

Zgodnie więc z sadami Konstytucji (art. 5 pkt. 1 i 2) i art. 8b p. 1 i 2), która uważa pracę jednostki za podstawę rozwoju i postępu Rzeczypospolitej i nieczym jednostki nie kępuje w wyborze tej pracy, ogół wypowiada się przeciw jakimkolwiek ograniczeniom emerytury z powodu posiadania dochodów z pracy najemnej, czy umownej, z wykonywania prac wolnego zawodu itd., a natomiast pozostawia władzom możliwość ograniczenia swobody instytucji państwowych i samorządowych w kontraktowym zatrudnianiu emerytów, oraz możliwość wyższego opodatkowania dochodów poza emeryturą, co wyjdzie na korzyść Skarbu Państwa.

Punkt 24 nie dotyczy wprowadzenia emerytów, lecz tylko funkcjonariuszów czynnych, ale mimo to ogół emerytów staje w obronie przyszłych kolegów, stanowczo wypowiada się przeciw temu, aby wysokość składek emerytalnych była określana przez Radę Ministrów, która może składki te podwyższać według dowolnej opinii odnośnego referenta. Wysokość tę winna wyraźnie ustalić sama ustawa. Punkt 26 w ustępie 3 przewiduje nadal możliwość rozwiązywania stosunku służbowego po 6-miesięcznym stanie nieczynnym. System ten już wiele szkody przyczynił Skarbowi Państwa i dziesiątkom tysięcy emerytów, ponieważ był okazją do nadużyć ze strony różnych stronnicych, zarozumiałych, lub mściwych przełożonych, oraz do przedwczesnego a nieuzasadnionego wysyłania na emeryturę ludzi młodych i zdolnych. Dlatego należałoby wytrzeć wreszcie biurokratycznym szkodnikom ową podstępą broń z ręki, skreślić raz na zawsze możliwość przenoszenia na emeryturę ze stanu nieczynnego, a dążyć do tego, by przedwczesne rozwiązywanie stosunku służbowego mogło następować jedynie na mocy orzeczenia Komisji Lekarskiej lub Dyscyplinarnej.

Bardzo bolesny cios dla emerytów starszych projektuje punkt 31.

Postanowienie to zostało wprowadzone dopiero przez dekret z 22 listopada 1935 r. i razem z nim powinno być w całości uchylone. Okresy bowiem przebyte na froncie, gdzie uczestnicy walk narażeni byli na niebezpieczeństwa, rany, kontuzje i ciężkie zakaźne choroby, nie są okresami uprzywilejowania, lecz wielkich cierpień fizycznych i moralnych. Słusznym więc jest, że wszystkie państwa liczyły i liczą okresy te podwójnie i że Polska w ustawie z 11 grudnia 1923 r. to ustawowe zobowiązanie państw zaborezych na siebie przyjęła.

Usankcjonowanie w tym artykule doraźnego pomysłu z dekretu listopadowego, którego celem było prawdopodobnie złagodzenie t. zw. „emerytów zaborezych“, byłoby wyłączeniem emerytów, oraz wielu czynnych jeszcze funkcjonariuszy z praw służnie i sprawiedliwie nabytych, oraz przez Państwo Polskie za pośrednictwem poprzednich Rządów i Izb Ustawodawczych ustawowo zagwarantowanych.

Prawa wynikające z podwójnie liczonych lat wojennych jako już raz przyznane, stanowią bezsprzeczną osobistą własność każdego z nas, którą Kon-

stytucja w art. 99 uznała i poręczyła i której nikt nie ma prawa pozbawić obywateli, nawet po ewentualnej zmianie odnośnego artykułu Konstytucji.

Również wyjątki przewidziane dla odznaczonych orderem Virtuti Militari lub Krzyżem Niepodległości, nie mają najmniejszego uzasadnienia, gdyż najpierw ordery te nie zostały przyznane odznaczonym za służbę zaboreczą, a więc dlaczego miałyby ona być im leżona podwójnie, a powtóre za odznaczenia przyznało już Państwo Polskie renty orderowe, płatne z specjalnych funduszy, którymi nie należy obciążać funduszu względnie budżetu emerytalnego. Wszyscy emeryci jako równi obywatele winni być jednakowo traktowani, a wszelkie niesprawiedliwe rezerwowanie przywilejów dla pewnej tylko grupy utrudnia prawdziwą „konsolidację narodu“.

Wszak sam śp. Marszałek Józef Piłsudski powiedział w swoim czasie: „Żołnierze! Idźcie walczyć za Ojczyznę. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie dla niej ponieść macie“. Czyż tak pojmują ową równość ci, którzy tylko dla siebie wysokie pensje, podwójne liczenie lat i inne przywileje zachować pragną?

Punkt 35 projektu z jednej strony przewiduje częściowe usunięcie krzywdzących postanowień dekretu listopadowego, z drugiej jednak nakłada nowe obciążenia na emerytów z przed 1 lutego 1934 roku.

Interesowani domagają się rozszerzenia już w ustępie 1 tego artykułu na wszystkich emerytów, wdowy i sieroty z przed daty wejścia w życie projektowanej ustawy, a następnie żądają skreślenia słów „z zastrzeżeniem przepisów art. 132 itd.“ albowiem są one niesłuszne i krzywdzące co odnośnie art. 132, czyli punktu 31, tj. ogólnego liczenia lat wojennych, wyraziliśmy już wyżej.

Ogół domaga się całkowitego skreślenia ustępu 2 tego punktu, albowiem zmniejszenie emerytur obliczonych na podstawie ustaw z przed 1 lutego 1934 o 10% byłoby nowym wyjątkowym, nieuzasadnionym pokrzywdzeniem wszystkich dotychczasowych emerytów, z których wielu znalazłoby się w gorszym jeszcze położeniu, niż po dekrety z 22 listopada 1935 r., tracąc więcej, niżby zyskali przez zwrot 1/4 lat przedwojennych.

Zmniejszenie to tym bardziej nie miałoby racji, że stopa życiowa z różnych powodów od roku 1923—1937 znacznie się zmniejszyła, a ceny produktów żywnościowych i innych wzrosły więcej niż o 30%. Zamiast więc zmniejszenia, należałoby raczej podwyższyć emerytury do norm z r. 1923. Moralną niewłaściwość powyższego przepisu odczuł widocznie już sam Rząd, skoro w ustępie 6 tego artykułu przewiduje możliwość obniżenia lub całkowitego uchylecia tego potrącenia, do czego zresztą już dzisiaj, po wielokrotnych, niespełnionych przyrzeczeniach nikt żadnej wagi nie przywiązuje. Dlatego też ten ustęp zasługuje jedynie na skreślenie. W związku z powyższym winien być także skreślony ustęp 3 i 4, a tylko ustęp 5 powinien stać się odpowiednim uzupełnieniem ustępu 1-go.

Postanowienie pkt. 36 byłoby usankcjonowaniem krzywdy, jaką emerytom państw zaborezych, oraz wdowom i sierotom po nich uczynił dekret listopadowy, potrącając im od 1. 4. 1936 z poborów 10 procent.

Do dalszego krzywdzenia tych emerytów nie można dopuścić, tym bardziej, że jest ich już i tak wielka liczba, która z każdym rokiem się zmniejsza. Wszyscy domagają się, aby im zwrócono prawa do poborów emerytalnych w wymiarze, jaki im służył na podstawie przepisów obowiązujących przed wejściem w życie nie ustawy projektowanej, lecz dekretu Prezydenta z 22 listopada 1935 r.

Również domagają się skreślenia punktów 37 i 38 i 39, ponieważ krzywdząca ustawa nie może działać wstecz. Dekret listopadowy nie może być podstawą do obliczeń na przyszłość, ustalanie praw emerytalnych na podstawie przepisów obowiązujących w chwili rozwiązania stosunku służbowego jest samo przez się zrozumiałe, a zastrzeżenie z powołaniem się na art. 145 jest najprawdopodobniej zwykłą pomyłką, bo raczej miałoby tu sens powołanie się na artykuł 141 (pkt. 40).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z terenu Gdańska

Gdańsk: Na Zebraniu Stowarzyszenia Emerytów Polskich w Gdańsku w dniu 5. października 1937 r. zostały uchwalone następujące rezolucje:

a) w sprawach dotyczących ogółu emerytów:

I. Domagać się bezwzględnego uchylecia dekretu Pana Prezydenta z listopada 1935 r. odliczającego 1/4 część lat służby w byłych państwach zaborezych, uznanego za krzywdzący ogół emerytów zarówno przez Rząd i Ciała Ustawodawcze, jako też przez całą opinię publiczną i to bez żadnych zastrzeżeń.

II. Przyznania ogółowi emerytów jednorazowego dodatku drożyznianego.

III. Zaniechania mnożenia emerytów oraz powołania przedwczesnie emerytowanych do służby.

b) w sprawach dotyczących wyłącznie emerytów gdańskich:

IV. Definitywnego pozytywnego załatwienia sprawy pięciu pracowników kolejowych, którzy dobrowolnie zgłosili się ze służby niemieckiej do służby w Państwie Polskim i wskutek tego nie zostali „przejęci“, w następstwie czego po przejściu na emeryturę są gorzej traktowani od ich kolegów

Niemców wzgl. nawet Polaków „przejętych“ ze służby niemieckiej do służby polskiej.

V. Ustalenie dla emerytów, którzy przeszli na emeryturę po 1/2 1934. przewidzianego w ustawie dodatku.

VI. Zwiększenia mnożnej dla emerytów pobierających emerytury w punktach, a to wskutek strat poniesionych przez dewaluację guldena oraz wskutek wzrostu drożyzny.

VII. Załatwienia sprawy zwrotu podatku od stałych uposażeń, t. zw. „Festbesoldetensteuer“, który w wysokości 8% potrąca się emerytom Polakom obywatelom Gdańskim, a który to podatek od 1. stycznia 1936 r. jest odprowadzany na rachunek Ministerstwa Skarbu, a nie na rzecz Senatu W. M. Gdańska.

W celu przedstawienia powyższych postulatów Rządowi polskiemu, Delegacja w osobach PP. przewodniczącego Prof. Gawła, oraz Członków Belwona i Klinkiewicza została przyjęta w dniu 8 października 1937 r. przez p. Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku Ministra Chodackiego, któremu wręczyła rezolucję, z prośbą o poparcie ich u miarodajnych czynników.

P. Minister uznając słuszność postawionych przez emerytów gdańskich postulatów, przyrzekł poprzeć je ze Swej strony.

Rezolucje te zostały przesłane do wiadomości P. Ministrowi Skarbu, P. Ministrowi Komunikacji i P. Premierowi.

Zrozpaczeni emeryci gdańscy, którym potrąca się 8% „Festbesoldetensteuer“ (podatek od stałych uposażeń), uchwalili jednogłośnie na wypadek niespełnienia przez Rząd ich postulatów co do zwrotu tego podatku, zrzec się obywatelstwa gdańskiego i przyjąć obyw. polskie, gdyż jako obywatele polscy będą zwolnieni od tego 8% podatku.

Przypadająca do zwrotu emerytom kwota wynosi zaledwie około 15.000 zł. Czy dla tak drobnej kwoty dopuści Rząd Polski do demonstracji emerytów gdańskich? W każdym razie powinni być pociągnięci do odpowiedzialności odnośni referenci Ministerstwa Skarbu, którzy od dwu lat opracowują postulaty emerytów gdańskich i nie mogą się odważyć na stanowczą decyzję.

Przewodniczący:
Prof. Br. Gawel.